

SZOPKA NOWOROCZNA

Herod

Przechadzając się nocą po dziedzińcu budynku swojej partii głośno rozmyśla

Lśni księżycyca lico złote
A ja płakać mam ochotę,
Bo jakimś trafem fatalnym
Żyję w kraju nienormalnym.
W kraju, co go nie szanuję,
Nienawiść do niego czuję,
Bo muszę kraj nienawidzić,
Za który trzeba się wstydić!
Nienormalnym sam się czuję,
Z obrzydzenia wymiotuję,
Że będąc tak postępowym
Przyszło mi żyć w kraju owym.

Z rozrzewnieniem wspomina

W smutki dni mi upływają,
Żyłem w Rzymie niczym
w Raju,
W dobrobycie i bezpiecznie...
Oj chciałbym ja żyć tam
wiecznie!
Wiedzieli bowiem Rzymiany
Żem w postępie zakochany,
Żem jest w duszy Rzymianinem
I wspólnej Europy synem.
A nie byle prowincjuszem,
Choć się ciągle wstydić muszę,
Że kraj mój jest nienormalny,
A lud jego wprost fatalny!
Lecz los wyznaczył mi rolę
Wielkich władców spełniać
wolę,
Bo tylko wielkich szanuję,
Przez co względy ich zyskuję.
I choćby mną pomiatali,
To i tak ich będę chwalił!
Z oczywistych więc powodów
Dla Cezarowej Zachodu
Ogromy szacunek miałem,
Czcilem ją i uwielbiałem.
Posłuszny jej zawsze byłem,
Co zapragnęła czynilem.
Bez najmniejszego wahania
Spełniałem wszystkie żądania,
Gdy tylko o czymś wspomniała,
Natychmiast otrzymywała.
Więc mi Cezarowa miła
Urząd w Rzymie załatwiła,
Dla mnie jakby wymarzony,
Bo na mą miarę skrojony.
Masę forsy dostawałem,
Za nic nie odpowiadałem.

Wraz ze wspomnieniami wkrada się niepokój

Usilnie takżem się starał
Wejść w łaski Wschodu Cezara,
Choć wiedziałem, że jest dziki
I zbrodnicze ma nawyki.
Lecz co mi to przeszkadzało,
Że zgładził ludzi niemało,
Skoro nim więcej mordował,
Tym Rzym bardziej go
szanował!
Cezarowa mnie wspierała,
Bo interes w tym swój miała,
By w przyjaźni żyć

z zbrodniarzem,
Więc czynilem, co mi każe...
Lecz błąd wielki popełnilem,
Że całkiem mu zawierzyłem,
Zbyt dużo obiecywałem,
Do złych działań zachęcałem.
Co on dziś wykorzystuje
I ciągle mnie szantażuje,
Że ujawnić zawsze może
Com gadał na jego dworze...
Więc w rozkroku teraz stoję,
Chwalić głupio, ganić boję
Wiedząc, że wschodnia sobaka
Ma na mnie tęgiego haka.
Paplam więc coś bez pamięci
Bo najłatwiej mi się kręci.
Ludzie krótką pamięć mają,
Com gadał nie spamiętają.
A kłamać zawsze lubilem,
W sztuce tej prymusem byłem.

Zawadza nosem o kolumnę, co sprawia, że wyraca się na posadzkę

Ach jak mnie straszliwie
wkurza,
Że nos mi się wciąż wydłuża.
I gdy wstając kapci szukam
O posadzkę nosem stukam.
Dochodzą już do mnie głosy,
Że lud zwie mnie Długonosy.

Oglądając obolały nos

Płakać może byle dziada,
Herodowi nie wypada,
Gdyż mnie, wielkiego
człowieka,
Bardzo ciężka praca czeka.
Bo Rzymianie mi kazali
Żebym powrócił do kraju,
Tron odzyskał, naród skłócił,
I pasterzy precz wyrzucił,
Bo ci Rzymian krytykują,
Czym ich strasznie denerwują.
Jak się sprawnie z tym uporam,
Na nagrodę przyjdzie pora.
W Rzymie na tron mnie posadzą
I ogromną forszę dadzą!
Lecz bym mógł do Rzymu
wrócić,
Muszę wpierw Pastuszków
skłócić.
Znajdę ku temu przyczynę,
Gdyż toczą trudny spór
z Rzymem
O należne im fundusze,
Co ja wykorzystać muszę!

Dostrzega grupę polityków zbliżającą się do siedziby partii

Tak strasznie się zadumałem,
Że w ogóle zapomniałem,
Że zwołałem dziś naradę
By pracować nad układem,
Co atypasterzy scali
I ten wredny rząd obali!

Podąża spiesznie do sali obrad

Trwa narada liderów partii antypasterskich

Schetyniusz

By pastuszy rząd obalić
Niezbędne jest kraj podpalić!
Przy wiernych mediów pomocy,
Trzeba kłamać, za dnia, w nocy,
Powtarzając tydzień, w tydzień,
Że tysiąc plag na kraj idzie!
Bo władza ta nie zna granic,
A prawo ma całkiem za nic.
Żeby kraj przed tym uchronić,
Pasterzy trzeba przegonić!

Trzaskus

Znam ja w Rzymie wielu ludzi,
Których łatwo jest podjudzić
Do pasterzy oczerniania
A na kraj kar nakładania.
A bez należnych pieniędzy
Kraj się wnet pograży w nędzy.
Kroczy tą sprawdzoną drogą,
Rzymiany nam w tym pomogą.
Bardzo im się to opłaci,
Bośmy szczerzy demokraci.
O interes Rzymu dbamy,
Zatem prawo rządzić mamy!

Hołocius

Wszyscy bardzo tego chcemy,
Lecz czy dokonać umiemy?
Radźcie zatem, jak to sprawić,
Żeby władzy ich pozbawić!

Herod

Swymi winami należy
Obciążać zawsze pasterzy!
Rzeczywistość się kreuje,
A nie wiernie przekazuje,
Więc po kilku sprytnych
słowach
Można zamęt zasiał w głowach.
Wszelkie wieści choć zmyślane,
Lub wierutnie przekrecone,
Nieustannie powtarzane,
Za prawdę będą uznane,
Zaś te, które są prawdziwe,
Uznawane za fałszywe.
Rząd pastuszy się zawali,
Gdy będziemy powtarzali,
Że zbrodnicze plany mają,
Dyktaturę wprowadzają,
Ludzi podle oszukali
Bo wybory sfalszowali!
Róbmy ludziom z mózgów
wodę,
Obiecując zaś w nagrodę,
Tym, którzy nam zaufają,
Że będą żyć niczym w raju,
Bo dostatek będzie wszędzie,
Więc na niczym im nie zbędzie!

Hołocius

Lecz gdy władze odzyskamy
Jak dotrzymać to zdołamy?
Lud się szybko zorientuje,
Że nasz rząd ich oszukuje.
Wszak szybko się przekonają,
Że nie żyją wcale w raju,

Bo raj piekło przypomina!
I to tylko nasza wina.

Sikorius (śmiejąc się)

Przecież to, co obiecane
Nie musi być dotrzymane!
Obietnice, bądźmy szczerzy,
Wiążą tego, co w nie wierzy.
Skoro w nie my nie wierzymy,
Żadnej spełniać nie musimy!

Herod

(marszcząc brwi i zaciskając pięści)

A gdy władzę odzyskamy
Nigdy jej już nie oddamy!
Gdy własny rząd utworzymy,
Z pasterstwem się rozprawimy!
Naiwnym w głowach zawrócę,
Opornych do lochu wrzucę!

Siemonius (butnie)

By stare czasy wróciły,
Trzeba użyć gołej siły!
Chcąc pastuszy rząd obalić,
Trzeba pałą przez łeb walić!
By samemu się nie trudzić,
Trzeba nająć silnych ludzi,
Co pasterzom radę dadzą,
Z urzędów ich wyprowadzą!
A gdyby się opierali,
Prze okna będą skakali!

W trakcie dyskusji wchodzi Tuleus

Tuleus

Kroczcie raczej prawną drogą,
Sędziowie wam dopomogą!
Jeżeli nam zaufacie,
Szybko władze odzyskacie!
Sądy chęcią zemsty dyszą,
Wyroki już teraz piszą.
Dajcie szybko mi człowieka
Bo gotowy wyrok czeka!
Wystarczy wpisać nazwisko
I zakończy się to wszystko!
Będzie to surowa kara!
A paragraf... Znajdę zaraz!
Dam najpewniej dożywocie,
Bo należy się hołociu!
Nieistotne czy zło czynił,
Ważne by sąd go przyskrzynił!
Bo gdy ktoś coś w sądach
zmienia,
Nie ma prawa wyjść
z więzienia!

Widząc przestרח części zebranych

Czemu kwaśne macie miny,
Czyście jedli dziś cytryny?
Z wami całkiem inna sprawa,
Bo bronicie państwa prawa!
Nawet gdy prawo łamiecie,
Skazanymi nie będziecie,
Bo wspierając kasty racje
Ratujecie demokracje!
Takie partie my lubimy,
Więc krzywdy wam nie
zrobimy!
Porzućcie płonną obawę,